GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 83. W Piątek dnia 7. Kwietnia. **1843.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina. — (Gaz. Wrocł.) Témi dniami mówiono w naszych dyplomatycznych salonach o obietnicy, którą Cesarz rossyjski Królowi naszemu dać miał, że odwiedziny jego, w przeszłym roku zniweczone, tego roku podczas manewrów jesiennych nastąpić mają. Zaś o podróży Imperatorowéj do Niemiec wszystko ucichło.

Po względem spraw Wschodu dowiadujemy się, że obecnie w istocie ze strony W. Porty i samego Sułtana kroki uczyniono, z których choć z wielką niepewnością wnioskować można, że się z Austryą ściśle chcą połączyć, do któréj młody Sułtan zawsze wielkie czuł przywiązanie. Ztąd to powstało życzenie jego, zwiedzenia państw pod opieką jego będących i udania się następnie przez Hermannstadt i Peszt do Wiednia. Zamiar ten zaiste nie zgadza się z intencyą przywrócenia starodawnych form Islamizmu, ponieważby odwiedziny Sułtana u obcego dworu do rzędu niesłychanych dotąd zdarzeń należały.

Z Królewca. — Podczas kiedy Dziennik Urzędowy Rejencyi Królewieckiéj urzędowe zawiera doniesienie, że dawniejsze rozporządzenie, stósownie do którego pewne przedmioty handlu pruskiego za świadectwem pochodzenia ich niższe cła nad granicą Rossyjską i Polską opłacać mają, cofnięto, Gazeta handlowa Petersburska następujące urzędowe zawiera ogłoszenie: »Na zapytanie, w których urzędach celnych, mianowicie dla towarów z Prus wprowadzanych, niższe cło podług wykazu z d. 9. Lipca 1842. Najwyżéj zatwierdzonego, pobierane być ma, ogłasza wydział handlu zagranicznego, że ściśle na zasadzie wspomnianego wykazu zniżenie cła wchodowego od niektórych towarów tylko przy przybyciu ich nad lądową granicę Pruską dozwolone jest, że więc to zniżone cło tylko w leżących nad granicą Pruską urzędach celnych pobierane być może, zaś pocztą do innych urzędów celnych przywiezione towary ulegają opłacie całkowitych ceł. W komorach celnych portowych zniżone cło tylko wprowadzonego morzem z Pruss zboża się dotyczy.« Te same przez się nie wiele znaczące koncessye rządu Rossyjskiego, ograniczone jeszcze przez to, że tylko małej liczbie komor celnych przywiléj zniżonych ceł przyznano, tracą, jak wiadomo, prawie wszelką wartość przez to, że się

tylko pruskich wyrobów dotyczyć miały, nie zaś niemiecko-związkowych, którym Rossya nic przyzwolić nie chce. Zdaje się rzeczą niezawodną, że rząd Pruski wśród obecnych okoliczności z koncessyi Rossyjskich korzystać nie chce.. Krok ten łatwiéjby jeszcze wytłómaczyć sobie można, gdyby się treść szczególnéj zaiste noty potwierdziła, którą gabinet Rossyjski — wedle gazet angielskich i Gazety pruskiéj Reńskiéj — do gabinetu Pruskiego na żądanie tegoż, żeby ulgi handlowe i na wyroby Związku Niemieckiego rozciągnięto, wydać miał. Wiadomość o téj nocie nasamprzód Morning Advertiser niby to z Frankfortu n. M. otrzymać miał. Chociaż — jak się już rzekło — gazety niemieckie, osobliwie hamburskie, mniemaną treść noty téj umieściły, nie dołączywszy najmniejszéj oznaki powątpiewania, ręczyć jednak możem, że cała ta nota czystym jest wymysłem, o czém każdy nieuprzedzony czytelnik z łatwością sam się przekona. W zmyślonéj téj nocie oświadcza gabinet Rossyjski, »że zdaniem jego Związek celny politycznego ciała nie tworzy, z którym by obce mocarstwa traktaty zawierać mogły — co większa, nie przyznaje nawet Związkowi niemieckiemu w jego zewnętrznych stósunkach cechy albo znaczenia połączonego ciała zjednoczonych państw, kiedy on nie jest państwem Związkowém (Bundesstaat) lecz tylko związkiem Państw (Staatenbund) składającym się z tronów, których nietykalności i Rossya strzedz powinna.« Przecież jasną jest rzeczą, że Rossya, utrzymująca oddzielnego posła przy Związku Rzeszy, uznawszy nowszemi czasy przy układach Londyńskich względem Luxemburga Reprezentantów Austryi i Pruss za szczegułowo w sprawie téj przez Związek Niemiecki umocowanych, takiéj noty wydać nie mogła; nadsełacz sam wyznaje, że za dosłowną treści dokładność ręczyć nie może, wszakże my całéj téj nocie kłamstwo zadajemy. Już samo źródło angielskie podejrzenie wzbudza.

Wiadomości zagraniczne.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 29. Marca.

Moniteur parisien ogłasza, że wiadomość przez dzienniki legitymistyczne, a najprzód przez Quotidiennne, przed kilku dniami w obieg puszczona, jakoby się konie z Xięciem Nemours na przechadzce rozbiegały i tenże z powozu wyskoczył, całkiem jest bezzasadna i tylko wymyślona. — Przeciwnie Quotidienne i kilka innych dzienników oświadcza, że doniesienie ich prawdziwe jest, że wiele osób świadkami było tego przypadku, i że zaparcie to tém trudniéj pojąć, kiedy Xżę żadnéj nie poniósł szkody.

Zasady wyznane przez P. Lamartina w ostatniéj jego mowie mianéj z okazyi wniosku P. Sadego, że na cząstkowych i pomniejszych reformach poprzestać nie można, ale raczéj radykalne i całkowite zmiany za hasło oppozycyi przyjąć należy, od partyi radykalnéj z tryumfem przyjęte zostały, i organy tego stronnictwa wołają o utworzenie nowéj oppozycyi opierającéj się na zasadach Pana Lamartina. Constitutionel względem tych żądań tak się wyraża: »Słysząc niektóre osoby, sądzićby można, że oppozycya jeszcze się na to nie zgodziła, czego chce, czego nie chce i jak się brać powinna. Zdawaćby się mogło, jak gdyby pewna liczba Deputowanych, bez poprzednich zobowiązań, przypadkiem się zebrawszy, do siebie powiedziała: Potrzeba oppozycyi w Izbie; potrzeba partyi, któraby mówiła Nie, kiedy reszta Izby mówi Tak; partyi nieukontentowanych i ganiących; bądźmy takimi nieukontentowanymi, tą partyą, tą oppozycyą. Możnaby sądzić, że oppozycya żadnego stałego nie ma przekonania i rolę tylko odgrywać chce. Osoby lub dzienniki tak rozprawiające zapominają, że jest oppozycya uporządkowana, że się porozumiewa względem pewnych kwestyi, i że ma przeszłość niedającą się zatrzeć. Pojmujemy bardzo dobrze, że kiedy ważne kwestye polityki przez większość w sposób dokładny i stanowczy uregulowane zostaną, rozwiązanie ich liczą wszyscy, sama nawet oppozycya, która je zbijała, do szeregu faktow spełnionych. I tak, żaden rozsądny człowiek nie odnowiłby zapewne w Izbie pytania, czyli traktaty z roku 1815. zerwać lub Ankonę obsadzić należy. Są więc kwestye, które do żwawych kiedyś rozpraw w Izbie powód dały, a teraz do dokonanéj należą przeszłości. Ale partya nie może według upodobania opinii i czynów swoich się zrzekać. Dzienniki mówiące do lewéj strony: Żałujcie postępowania

waszego sześcioletniego; potępcie dowody pokazanego umiarkowania, jako dowody słabości; porzućcie chorągiew pojednawczéj oppozycyi, a zatknijcie chorągiew radykalizmu; dzienniki te domagają się od oppozycyi samobójstwa. Czcigodny P. Lamartine, którego piękny talent zawsze z ukontentowaniem chwalimy, w ostatniéj swojéj mowie dał się uwieść złudzeniu. Lewa strona, choćby i chciała, planu jego przyjąć nie może. Oświadczyła ona od lat kilku, że się pokaże pojednawczą, przyjmie układy honorowe, któreby jéj inne ofiarowały stronnictwa, że pokaże ducha praktycznego, będzie umiarkowaną i naród o żadne gwałtowne nie przyprawi wstrząśnienia. Można być tego zdania, że lewa strona niekiedy z toru tego zboczyła; ale radzić jéj nie można, aby go z zasady opuściła, boby to było radzić jéj, aby sama sobie krzywdę wyrządziła i sama się siebie w oczach kraju zaparła. Takowa publiczna pokuta pognębiłaby partyą na długo. Na jakież zaufanie zasługiwaliby ci, którzyby się sami w ten sposób potępili? Jakąż wiarę możnaby mieć jeszcze do zasad tak niestałych? Partya tylko tym samym torem krok w krok postępować może, jeźli nie chce zniechęcać tych, którzy za nią zdążają. Z samego więc obrachunku nawet lewa strona do tak nagłych przeskoków brać się nie może; sądzimy przecież, że i z przekonania od nich się odwróci.«

Król odrzucił prośbę o ułaskawienie podaną przez Jacques Bessona, zabójcę P. Marcellange. Generalny Adwokat Lyoński odebrał polecenie uwiadomienia o tém skazanego, a zarazem wezwania go, aby wydał swoich współwinowajców, ponieważ toby tylko jeszcze karę jego złagodzić mogło. Po ogłoszeniu ostatecznego wyroku puścił Besson strumień łez; wnet jednak zdeterminował się i spokojnie odrzekł: »Nie mam nic do powiedzenia, i na cóż téż dopiéro gadać. Nabawiłbym wielu kłopotu; ale co do mnie, niewinny jestem.« Urzędnik sądowy, w stósowne zaopatrzony pełnomocnictwo, towarzyszyć będzie potępionemu aż do rusztowania, aby notować wzmianki jego, gdyby jakie w ostatniéj jeszcze miał uczynić chwili.

Sprzedaż galeryi Aguado, wczoraj skończona, bynajmniéj oczekiwaniom spadkobierców nie odpowiedziała. P. Aguado wartość swoich obrazów cenił na 3 miliony franków i więcéj, a tymczasem przyniosły tylko 412,000 franków. Posąg Magdaleny przez Canowę kupił wczoraj Xiążę Sarraglia za 59,500 franków.

Słychać, że ciągle zachodzą układy między Xięciem Ludwikiem Napoleonem i Ministrem sprawiedliwości. Chcą go wypuścić na wolność, ale pod warunkiem, żeby się zobowiązał nigdy nie wstąpić na ziemię francuzką. Xiążę Ludwik upiera się od 3 miesięcy przy bezwarunkowém uwolnieniu, i mówią, że kilku Ministrów przychyla się do tego.

Słychać, że Pan Blanqui otrzymał od rządu polecenie zwidzenia wszelkich naukowych instytutów w Niemczech.

Z Florencyi donoszą o śmierci Pani Villeneuve, siostry królowéj Szwedzkiéj, małżonki Józefa Bonapartego.

Anglia.

Posiedzenie Izby niższéj z dnia 28. Marca. — Sir George Grey podał ministrom pytanie względem zajęcia wysp Otaheiti, na które Sir Robert Peel tak odpowiedział, że Królowa Pomarch w miejsce wynagradzającéj summy 10,000 franków, żądanéj przez Admirała Dupetit-Thouars, ofiarowała temuż imienną zwierzchność nad wyspą dla Króla Francuzów, dopóki wynagrodzenie zapłacone nie będzie, zachowując sobie istotną posiadłość wyspy i kierowanie rządem. Dla missyonarzy angielskich wymówiono wolne sprawowanie ich funkcyi. Z noty rządu francuskiego pokazuje się wreszcie, że wyspy wojskiem obsadzać nie myśli, i tylko tymczasowy rząd zaprowadzi.

Z Londynu, dnia 28. Marca.

Dzisiejsza Times obejmuje ciekawy artykuł o stósunkach naszych z Stanami Zjednoczonémi pod względem spornéj ziemi Oregon. Sądzi, że dla téj ziemi Stany Zjednoczone wojny nie rozpoczną, rząd przecież angielski na wszystko przygotowany, rzemieślników do Bermudy wysłać postanowił, aby zaprojektowane tam wielkie fortyfikacye do skutku przywieść i wyspę tę uczynić wielkim składem i twierdzą pierwszéj rangi. Równocześnie i w innych portach angielskich, mianowicie w Portsmouth, dzieła fortyfikacyjne rozprzestrzenione i wzmocnione być mają; jakoż jest to obowiązkiem mądrego rzą-

du, w czasie pokoju na wojnę się przysposobić. Bo niebezpieczeństwo bezpośredniéj wojny zaprawdę coraz bardziéj znika; co Pan Guizot pod względem układów handlowych z Hiszpanią powiedział, tudzież mowy miane wczoraj w Izbie wyższéj przez Lordów Lansdowne i Aberdeen, dowodzą, że rządy obydwóch narodów usilnie się starają wszelkie powody do wojny usuwać. Tylko ta zachodzi różnica, że u nas i gazety oppozycyjne ducha rządu przyjęły i go wspierać się starają, podczas kiedy francuzka oppozycya ciągle rządowi w téj mierze na zawadzie stoi.

W samym Bedlam siedzi teraz przeszło 60 kryminalnych lunatyków, to jest zbrodniarzy, którzy z powodu obłąkania usunięci zostali z pod karzącéj sprawiedliwości. Utrzymywani tam są jak inni obłąkani, i co miesiąc dwa razy mogą przyjmować odwiedziny swych krewnych i przyjaciół. Według planu rozwiniętego w Izbie Wyszej przez Lorda Kanclerza, obchodzenie się z takiemi więźniami ma być na przyszłość ostrzéjsze.

Niderlandy.

Z Amsterdamu, dnia 23. Marca.

Dzisiejszy »Handelsblatt« stósownie do listów z Beirutu z dnia 9go Lutego donosi: »W Tyrus okropna historya z Damaszku omało co się nie powtórzyła. Mieszkaniec jeden przyszedłszy do Konsula francuzkiego, Pana Conti, skarzył się przed nim, że córka jego w bliskości dzielnicy żydowskiéj znikła, że ją Żydzi zapewne wykradli i u siebie chowają. Konsul wsparty pomocą siły zbrojnéj przeszukał mieszkania Żydów, ale nie znalazł nic. Tymczasem pospólstwo się spiknęło i przyszłoby było niezawodnie do krwi rozlewu, gdyby obcy człowiek, przybywszy właśnie do miasta, temu wzburzeniu tamy nie położył. Oświadczył, że w Beirucie dziéwczynę tę w towarzystwie księdza jednego na koniu jadącą widział. Rzeczy téj dochodzić zaczęto i potwiérdziła się. Ksiądz dziewczynę był uprowadził i para ta zakochana parostatkiem do Konstantynopola puścić się chciała. Szczęściem parostatek już był odpłynął, gdy do Beirutu przybyli. Ukrywali się więc w ogrodzie zewnątrz Tyru, gdzie ich jednak wykryto. Dzisiaj sprowadzono ich do miasta.«

Niemcy.

Z Hamburga, dnia 24. Marca.

Zebrane tu dla wyspy Guadalupy 10,000 f. przesłano już na ręce Barona Rothschilda w Paryżu komitetowi wsparcia nieszczęśliwych Guadelupianów. — Otworzono tu także listę składek dla nieszczęśliwych z głodu prawie umierających mieszkańców w górach Czeskich. Dotychczas wpłynęło 4000 złr. m. k.; — 24,000 tych nieszczęśliwych ludzi walczą z największym niedostatkiem i bez pomocy zginąćby musieli.

Z Monachium, dnia 26. Marca.

(Gaz. pow.) — Dziewczyna 23. lat mająca, Marya Furtner z Weintzenreuth w obwodzie Sądu Prien, żyje już od lat 11. li tylko czystą wodą ze źródeł i jest przy tém zdrowa i wesoła. Nadzwyczajny ten fizyologicznym i zoochemicznym względzie przypadek obecnie za zezwoleniem dziewczyny przez komitet doktorów badany zostaje i wszyscy ciekawi bardzo wypadku tego badania.

Austrya.

Z Wiednia, dn. 23. Marca.

Onegdaj Regalie (t. j. pisma królewskie) zwołujące Sejm Węgierski na d. 14. Maja r. b. do Presburga, stąd do Namiestnikostwa Węgierskiego odeszły. Wielkich po Sejmie tym spodziewają się wypadków, rozbierane tam bowiem będą pytania, mające też znaczenie dla całych Niemiec. Do rzędu tych policzamy mianowicie plan zaprowadzenia podatku od gruntów w Węgrzech, przez co najgłówniejsza przeszkoda zawadzająca przystąpieniu Austryi do Niemieckiego Związku celnego usuniętą zostanie. Oprócz tego roztrząsać tam będą ważne kwestye o sprawach religijnych, kolejach żelaznych i zastępstwie miast.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 12. Marca.

(G. Kol.) — Nieporozumienia między Rossyą i katedrą apostolską coraz groźniejszy przybierają charakter i przyszłoby już zapewne do jawnego zerwania, gdyby się skutków tego nie lękano. Dyplomacya rossyjska usiłuje ciągle usprawiedliwiać użyte przeciw katolikom w Polsce i Rossyi środki i dowieść kuryi, że Cesarz poddanym swym katolickim żadnéj krzywdy nie wyrządza. Ta zaś rozumie, że już przekroczyła granice daremnéj uległości i że odtąd

wszystko to, coby tylko podobném być mogło do koncessyi dla Rossyi, z interesem kościoła połączyć się nie daje. Słychać, że J. Świątobliwość Papież wkrótce w nowéj allokucyi dalsze zażalenia katedry apostolskiéj światu chrześciańskiemu przełoży, aby go nie można było obwiniać o karygodne zaniedbywanie spraw powierzonéj mu trzody. Że wśród takowych okoliczności zawiązane układy skutku nie wydają, łatwo pojąć. Kurya domaga się podobno oddalenia kilku Biskupów, zwrócenia zagrabionych dóbr kościelnych, przywrócenia kościołów katolickich oddanych Grekom Sizmatykom, przypuszczenia Nuncyusza Papieskiego w Petersburgu i wolnéj korrespondencyi; do roszczeń tych rząd Cesarski nigdy się zapewne nie przychyli. Rossya przeciwnie domaga się potwierdzenia mianowanych przez rząd Biskupów, usprawiedliwiając środki swe koniecznością jedności w administracyi, oraz wykryciem zabiegów Jezuityckich w Polszce, zagrażających bezpieczeństwu państwa.

Rozmaite wiadomości.

(Z Tyg. Petersb.)

Krytyka historyczna.

(Ciąg dalszy.)

Wymawiał się Radziwiłł przed Królem od przybycia do Bielska, bo stryjeczny brat jego hetman jeszcze zaciętszy przeciwnik zjednoczenia wymógł na nim aby bez jego obecności nie wdawał się w tę sprawę; wszakże lubo na wezwanie królewskie (str. 208) przybył, obrady spełzły bezskutecznie. Powróciwszy Król z sejmu parczowskiego w Sierpniu, obszerną dał odpowiedź Radziwiłłowi na jego zażalenia (str. 212 — 223), powtarzał statecznie, że zjednoczenie poczytuje za najdzielniejszą rękojmię szczęśliwości swoich poddanych i że nic zasadnego przeciwko niemu powiedzieć nie można. Musiało w skutek téj szczegółowéj odpowiedzi królewskiéj zajść coś stanowczego, gdyż Zygmunt August we 12 dni późniéj (5. Września) wyprawił do Radziwiłła sekretarza swego Mikołaja Naruszewicza (późniéj podskarbiego litewskiego) z ustném poruczeniem i żądał w krótkim liście (str. 223.) aby mu wiarę zupełną przydał jakoby obliczenie to od samego Króla miał słyszeć. Po otrzymaniu odpowiedzi powtórnie tenże Naruszewicz do niego jeździł (18. Września) dla rozmówienia się osobistego (str. 224). We dwa miesiące po tem poselstwie koił Król do rozpaczy posunięte zmartwienia Radziwiłła, których powód jednak niewiadomy, i zwiastował mu, że stany koronne już umiarkowańsze warunki przyjmują, pozdrawiał go na nowosiedlinach w Kłecku i dziękował za przysłany sobie pierścień, który niegdyś nosiła Królowa Barbara (str. 226). Odtąd treścią listów królewskich coraz obszerniejszych są wypadki wojenne. Radziwiłł czując iż oporem w sprawie zjednoczenia, mógł się narazić Królowi, usiłował go ściągnąć do Litwy. Niedawno żalił się na ciężar pracy i zarywał na żywot sielański, teraz utyskuje, że ufność królewską postradał, że do traktatów z Danją i Szwecyą wezwanym nie był (str. 244.); przypomina potrzebę wznowienia granic Litwy z Prussami, według wynalezionych dawnych traktatów, spodziewa się odkryć stanowczą w tym względzie umowę Swidrygajłły (str. 245); o zjednoczeniu już spokojniéj przemawiać zaczyna, wraża tylko Królowi potrzebę roztrząśnienia dawnych umów, których autentyki odkryto w zamku Piotrkowskim (str. 244), chce żeby było takie, jakiego przodkowie polscy i litewscy chcieli, żeby ręka rękę myła (str. 246), lęka się jedynie zniszczenia tytułu Wielkiego Księstwa i powroza wiecznéj a żywéj niewoli (str. 257). Niewiadomo czy Zygmunt August potrafiłby nakoniec upór Radziwiłła przełamać, czy okazałby się powolniejszym na życzenia Królewskie, niż brat jego stryjeczny hetman, który nawet na sejm lubelski gdzie ostatecznie ten przedmiot ułatwiono przybyć osobiście nie chciał. W Archiwum Radziwiłłowskiém w Nieświeżu ocalał list Andrzeja Wolana do hetmana Radziwiłła, opisujący pamiętne posiedzenie 6. Lipca 1569., z niego dowiedzieć się można o błahych pobudkach oporu i niedołężnych knowaniach wichrzycieli; liczne imiona własne które Wolan wspomina czynią ten zabytek nader zajmującym (*). Król stały w mądrze obmyślaném przedsięwzięciu pewnoby

*) Sejm Unji zamknięty 12. Sierpnia 1569 r. T. A. Chłędowski wydał z dawnego rękopismu: Rzecz króla j. m Zygmunta Augusta do posłów na dokonczeniu sejmu lubelskiego dnia 12. Sierpnia 1569. miana własnemi usty jego. Ob. Pamiętnik Lwowski 1817. Maj. T. V, str. 30. do 38.

kroku nie cofnął, Radziwiłłowi uszanowanie i wdzięczność niepozwoliłyby wstrząsać rzeczą pospolitą i ostatnich dni życia Pana swego i dobroczyńcy zatruwać goryczą; nakoniec wiedział dobrze, że wszelkie dążenia oburzyć ogół narodu przeciwko Zygmuntowi byłyby równie szalone jak występne; w oświeconym i wyrozumiałym umyśle, w niezrównanéj łagodności serca, miał Zygmunt August tarczę o którą wszystkie zamachy bądź jawne, bądź pokątne roztrącić by się musiały. Dla tego też w ostatnich listach już wzmianki o zjednoczeniu które i wbrew Radziwiłłom dojrzewało, poczynają być rzadsze, niemniéj jednak te listy są ważne, bo opisują szczegółowie tak krótko dotknięte i u Stryjkowskiego i u Karamzyna przygotowania litewskie do wojny i dają świadectwo, że Król lubo miłośnik pokoju (str. 265) i czuły na spustoszenie swojéj ziemi, ze wstrętem jednak odrzucał wszelkie upakarzające warunki. Może też Zygmunt niechciał jątrzyć długoletniego przyjaciela którego niemoc poczynała go trwożyć. Już w początkach 1565 roku Radziwiłł dręczony boleściami artrytycznémi szukał ulgi w częstém rwaniu zębów, co szkodliwie na wzrok jego wpływało (str. 233), Król mu to uprzejmie odradzał, niechętnie téż dowiedział się o postanowieniu użycia jakiegoś niebezpiecznego lekarstwa (str. 279), które go o zgon przyprawiło. Szczegóły choroby i śmierci tego niepospolitego męża zawarte są w listach Commendoniego z których wyjątki w tłumaczeniu z włoskiego znajdą tu właściwe miejsce: »Przyszła tu nagła wiadomość z Litwy, że wojewoda wileński dręczony boleściami w całém ciele, z własnego domysłu (di suo capricio) wysmarował się żywém srebrem; natychmiast objęło go odrętwienie i przez 24 godzin był prawie jak martwy, a chociaż późniéj wróciły znaki życia, przecież lekarze najmniejszéj nie czynią nadziei o jego ocaleniu. Oby Bóg najwyższy raczył przeniknąć go łaską pokuty wyrównywającéj ciężkim jego grzechom! On to z niesłychaną usilnością i zasiał i rozkrzewił wszystkie kacerstwa w tym kraju i religja katolicka tak w tém Królestwie jak za granicą, nie miała pewnie za dni naszych większego prześladowcy. (Z Piotrkowa 4. Czerwca 1565. r. str. 176).« — »Już otrzymano pewną wiadomość o śmierci wojewody wileńskiego z choroby opisanéj przezemnie przed trzema dniami. — Bóg w jednym niemal czasie zebrał ze świata trzech najgłówniejszych przewodzców herezyi a prześladowców religii katolickiéj w tém Królestwie. Umarł naprzód kasztelan krakowski (Marcin Zborowski) z urzędu i bogactw pierwszy senator w Polszce, potém wojewoda malborski (Achacy Czema) człowiek wielkiego majątku, znaczenia i wpływu w Prussiech, nakoniec teraz wojewoda wileński najpotężniejszy, nietylko w Litwie, ale w tych wszystkich zborach. (Ma in tutte queste bande). (Z Piotrkowa 6. Czerwca 1565. r. str. 178).« — »Z powodu zgonu wojewody wileńskiego opowiadano mi wiele szczegółów o jego życiu i sprawach. Śmierć jego była rzeczywiście straszliwa i okazała jawny przykład sprawiedliwości boskiéj. Od kilku lat cierpiał podagrę, która go od niejakiego czasu tak silnie dręczyć poczęła, że w przeszłym miesiącu znękany boleścią i obarczony grzechami, już chciał sobie życie odjąć. Wśród walki z samym sobą dowiedział się iż jeden z jego dworzan uleczył się z cierpień innéj jakiéjś choroby, wysmarowawszy się żywém srebrem; wnet rozkazał i dla siebie podobnąż maść sporządzić wbrew radom wszystkich lekarzy, nawet tego samego który dworzanina jego leczył. Daremny był ich opór, nic postanowienia jego złamać niemogło, a gdy lekarze odmówili mu w tym względzie posługi, sam siebie karząc wysmarował się własnemi rękami, nie tylko po stawach i tętnach, ale po skroniach i po głowie. Wnet po użyciu téj maści bole wzmogły się niesłychanie, dręczyły go nieznośnie przez całe trzy doby, tak że nakoniec popękały mu oczy, uszy i gęba, potém rozparło mu boki, nakoniec głowa roztrzasła się na dwie części.« (Z Sulejowa, 10. Czerwca 1565. str. 178). Na kilkanaście dni przed śmiercią pocieszony był nadzieją widzenia raz jeszcze Zygmunta Augusta który bytność swoję w Litwie zapowiadał i łaskawym listem zawdzięczał mu jego starania około spraw inflanckich (str. 281).

Chęć okazania ile ogłoszone teraz listy Zygmunta Augusta rzucić mogą światła na najważniejsze wypadki jego panowania, może nas za długo zatrzymała nad osobistemi stósunkami Radziwiłła z królem i nad sprawą zjednoczenia Litwy z Koroną. Jeżeliśmy mniéj mówili o zhołdowaniu Inflant i o wojnie z carem Iwanem Wa-

silewiczem, niech ci którzy te ostatnie zdarzenia obiorą za szczególny przedmiot swoich poszukiwań niesądzą, że nieznajdą tu takich wiadomości, którychby napróżno gdzieindziéj szukali. Skoro oswoją się z ogółem zdarzeń podanych przez spółczesnych dziejopisów, wówczas się przekonają ile te listy posłużą do głębszego ich pojęcia. Zrażać się tém wcale nienależy, że wiadomości są krótkie, urywkowe, sfragmentowane, bo też trzeba pamiętać że to są listy bez odpowiedzi téj osoby, do któréj je pisano, że w razie nawet uzupełnienia odpowiedziami Radziwiłła, jeszczeby niestanowiły porządnéj historycznéj osnowy gdyż to nie było ich celem. Najważniejsza korzyść jaką odnieść możemy z czytania podobnych zabytków, wyższa nawet nad odkrycie w nich nieznanych dotąd szczegółów, jest oswojenie się z duchem czasu i wtajemniczenie że tak powiem w wyobrażenia i uczucia przeszłości. Ale w obecnym razie i szczegóły są bardzo obfite; aby się o tém przekonać, zwróćmy uwagę na kilka wielkich historycznych postaci o których w tych listach częste są wzmianki.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Pożegnanie
Gazety Reńskiéj.

Już wybiła godzina — teraz żegnać trzeba —
Okręt co nas przewoził, przybija do lądu,
I gdzieżeśmy stanęli? — Czy tam gdzie potrzeba?
Tam z kąd nas fala wzięła, wsród bystrego prądu!

Czém była nasza podróż? — podrożą odkrycia,
Podróżą do znanego, — do wielkiego celu! —
Okręt nasz płynął smiało, wśród piorunów bicia,
Skwarów słońca — i lodu brył olbrzymich wielu!

Śmiałośmy wywiesili chorągiew wolności —
I choć nie ujrzał brzegów szukanych w podróży,
Żeglarz każden sumiennie spełniał powinności;
Piękna podróż — nam nieżal — a wam niech posłuży.

Nieprzelękły nas w drodze, gróżne bogów gniewy,
Niestraszy maszt podcięty, co z pomostu zlata;
Wszak Kolumba ścigały szyderstwa, wyśmiewy,
A w końcu przecież odkrył nieznaną część świata.

Z wami, coście życzeniem za nami dążyli —
Z wami, coście staczali z nami walką wszędzie,
Spotkamy się na innym pokładzie, w téj chwili,
Kiedy się wszystko walić, a męztwo stać będzie!

Teatr polski w Poznaniu.

Widowisko wczorajsze rozpoczęła komedya w 1 odsłonie »Dom do przedania« L. A. Dmuszewskiego. Przedmiot jakkolwiek nie wielki, dosyć jednak zajmujący, wiele tracił na Pustogłowie, który nie dość gładko a często nawet niepewnie w nadziej pomocy suflerskiéj oddawał swą rolę, zapominąc o tém, że artysta koniecznie powinien ją umieć, gdyż sufler nie zawsze wyprowadzi go z kłopotu, w który wciąga kolegów i umiejących role.

Poczém nastąpiła komedya w 1. odsłonie »Wet za wet,« z francuskiego P. Duval. — Z żalem przyznać należy, że lepiéjby było, gdyby jéj wczoraj nie przedstawiono, z żalem tém większym, że gra P. Stachowicz w roli Malwiny młodéj wdowy, prawdziwie wyższa nad wszelkie pochwały, nie zyskała poklasków publiczności zniechęconéj, niedbałem oddawaniem ról jéj towarzyszów — jéj towarzyszów, tak jest, wolemy samym Panom artystom pozostawić objawienie między sobą kto z nich stał się powodem wznawianego przez nich w tym dziełku nieporządku, niedbałém wyuczeniem się ról. — Kto wie czy sprawcą tego złego nie był ten, co nie chciał wspomnieć o węgrzynie i zaimprowizował przywoływanie Józefa, który przecież za niego nie mógł kończyć roli. —

Nowy rok, ulubione dziełko sceniczne publiczności Warszawskiéj, oryginalnie napisane przez P. Jasińskiego, regisera teatrów Warszawskich zakończyło widowisko wczorajsze i zdaje mi się, że zagładziło przykre wrażenie z poprzednio odegranych dziełek. W roli Magdy pierwiastkowo na teatrach Warszawskich, występowała Panna Werowska i zjednała sobie prawdziwie ogólne zadowolnienie publiczności, do którego najsprawiedliwiéj w Poznaniu taż rola nadaje prawo P. Pietrzykowskiéj, ubiór, ruchy naturalne, śpiew prosty z odrzuceniem ozdób sztuki, wszystko to było połączone w jéj grze prawdziwie wzorowéj. — Nieledwie też jedna to rola, która szczęśliwie wydzieloną została, w roli Franka radzibyśmy widzieć P. Fedeckiego, on to celuje w tego rodzaju rolach, na Dobromira daleko stósowniejszym byłby P. Nowaczyński, gdyż jakkolwiek grze P. Pietrzykowskiego w Nowym roku nie można nie zarzucić, twarz jego jednak tak szczęśliwa, że się nie da ucharakteryzować za ojca 24-letniego syna. — Nowy rok z taką Magdą, jak P. Pietrzykowska, długo będzie się cieszyć jak najlepszym powodzeniem, którego szczerze życzemy wszystkim dziełom przedstawionym na scenie tutejszego teatru Polskiego, do czego spodziewamy się, że i Panowie artyści przyłożyć się raczą swoją usilną pracą. — Poznań, dn. 5. Kwietnia 1843. *F.*

Sukcessorowie ś. p. Mikołaja Hrabiego Mielżyńskiego w dniu 17. Lipca roku 1842. w Karczewie, powiatu Kościańskiego, zmarłego, mają zamiar dzielić się pozostałym majątkiem. Niewiadomi wierzyciele téjże pozostałości wzywają się więc, aby w ciągu trzech miesięcy albo w Sądzie spadkowym lub też u sukcessorów w pomieszkaniu dominialném w Karczewie, lub nareście u mandataryusza tychże, Wgo Gregora Sędziego Ziemiańskiego i Kommissarza Sprawiedliwości w Poznaniu, się zgłosili i prawa swe wywiedli, gdyż po upłynieniu wspomnionego czasu każdego sukcessora

tylko w miarę schedy jego trzymać się będą mogli.

w Poznaniu, dn. 5. Kwietnia 1843. r.

Sukcessorowie ś. p. Mikołaja Hrabiego Mielżyńskiego.

Nauka tańca.

Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność mam honor zawiadomić niniejszém, iż zostałem zaszszytnie wezwany do Poznania dla udzielania tamże nauki tańca tak osobom dorosłym, jako też i dzieciom, a to wedle własnéj łatwéj do pojęcia metody. Końcem tego przyjazd mój do Poznania w dniu 23. Kwietnia nastąpi.

C. Senger,
Królewski Solo tańcerz z Berlina.

Znaczna gorzelnia (120 szefli codziennie) potrzebuje kaucją złożyć mogącego gorzelnika, którzyby swą zdatność piśmiennemi wykazał dowodami. Ma być umieszczony albo z dobrą płacą roczną lub z tantjemą.

Doniesienie to jest tylko dla zupełnie w każdym względzie biegłych gorzelników. Takowi zgłosić się mogą u radzcy handlowego Bielefeld w Poznaniu.

Szanownéj Publiczności donoszę niniejszém najuniżeniéj, iż księgarnię moją przeniosłem z No 63. do Nru 68. (na rogu rynku i ulicy szkolnéj) domu Pana Donchy.

Poznań, dnia 4. Kwietnia 1843.

E. S. Mittler.

Zmiana lokalu.

Skład mój płócien i towarów przenoszę dziś z pod Nru 62go do sąsiedniego domu pod Nr. 63. przy starym rynku, o czém Szanowną Publiczność niniejszém najuniżeniéj uwiadomiam.

Poznań, dnia 6. Kwietnia 1843.

A. Schmidt.

Mój od 58 lat istnący, z pewności i rzetelności w obrotach handlowych znany **handel sukna** przeniósłem ze starego rynku Nr. 56. do położonego na tymże rynku pod Nrem 44. domu Pana F. W. Grätz.

Poznań w Kwietniu 1843.

J. M. Mamroth.

Na dniu 2. b. m. o godzinie 8méj w wieczór został mi na drodze między Zegrzem i Berdychowem kuferek powozowy wiśniowo polerowany, w którym się dwie paczki po 50 Talarów w $\frac{1}{1}$, worek z 70 Talarów monety pruskiéj w $\frac{1}{1}$, $\frac{1}{3}$ i $\frac{1}{6}$, oraz jedna 2talarówka, pulares z 10 Tal. pojedyńczemi assygnacyami kassowemi, dwa guziki od koszul, kocie oczy zwane, w złoto oprawne, kilka dokumentów hypotecznych i rewersa prywatne, oraz wszelkie papiery dawniejszéj służby wojskowéj méj tyczące się znajdowały, ukradzonym. Kto mi do odebrania przedmiotów ukradzionych dopomoże, odbierze nagrodę 50 Talarów.

Poznań, dnia 5. Kwietnia 1843.

Antoni Topiński, dziedzic Russocina.

Dla posiedzicieli dóbr, administratorów leśnych i handlerzy drzewa jest do przedania laska! będąca zarazem miarą 3 stóp czyli 36 cali pruskich, głównie zaś instrumentem, który kubiczną objętość okrągłych pniów, każdéj długości i grubości dokładniéj wskazuje, jak wszystkie tabele kubiczne.

Tamże jest skład Szczecińskich fajek do tytuniu i cygarów jak najakuratniéj uzupełniony i poleca się względom łaskawym wszystkich tytuń palących.

J. H. Richter,
ulica Wrocławska Nr. 35. w Poznaniu.

Pierwszą nadsyłkę **prawdziwych Paryskich kapeluszy dla mężczyzn i czapek,** najnowszego kształtu, poleca

J. L. Meyer, w rynku Nr. 73.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 4. Kwietnia. 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{5}{12}$	$103\frac{11}{12}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$103\frac{1}{4}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$91\frac{3}{4}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Berlińskie oblig. miejskie .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{8}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$106\frac{5}{8}$	—
dito dito dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	—
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{3}$	$103\frac{5}{6}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{7}{8}$	$103\frac{3}{8}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{7}{8}$	$103\frac{3}{8}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	102
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	$133\frac{3}{4}$	$132\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{3}{4}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	145	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	118	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	$69\frac{3}{4}$	$68\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	$94\frac{1}{2}$	—
Kolei nadreńskiéj	5	$78\frac{3}{4}$	$77\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	97	—
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	$117\frac{1}{2}$	$116\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Kolei Śląsk. górn.	4	—	$107\frac{1}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	11	$10\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4